

MISTYCZNE MIASTO BOŻE

„Moja córko! Złe duchy, dowiedziawszy się o tajemnicy Odkupienia i zobaczywszy, co zdołał mój Najświętszy Syn, stały się bezsilne i postradały umiejętność kuszenia wiernych w ten sposób, w jaki kusiły niewiernych. Przez pierwsze lata Kościoła trwał strach diabłów wobec ochrzczonych i zwolenników Jezusa Chrystusa. W wiernych tkwiła wówczas siła Boga, a to z powodu gorliwości, z jaką naśladowali przykład mego Syna, wyznawali Jego świętą wiarę, słuchali nauk Ewangelii i ćwiczyli się w cnotach; wierni spełniali bohaterskie akty miłości, pokory, cierpliwości, gardząc próżnością i zwodniczością pozornych dóbr świata. Wielu przelało nawet krew dla naszego Pana, ofiarowując swe życie i dokonując wzniosłych czynów dla uświetnienia Jego Imienia. Tę niezwykłą siłę posiadali dzięki temu, że znajdowali się tak blisko cierpienia i śmierci naszego Odkupiciela, że żywo mieli przed oczyma godny podziwu przykład Jego nadzwyczajnej pokory. Naśladowanie przez pierwsze dzieci Kościoła przykładu Jezusa Chrystusa napełniło złe duchy taką obawą, że nie śmiały się do nich zbliżać. Byłoby tak do dnia dzisiejszego, gdyby wszyscy katolicy przyjęli łaskę, działali z nią wspólnie, korzystali z niej i chodzili po drodze krzyżowej, czego tak się obawiał Lucyfer. Lecz z biegiem czasu u wiernych zaczęła stygnąć miłość, żarliwość i pobożność; zapominali o dobrodziejstwie zbawienia, popuszczali wodze złym skłonnościom i cielesnym pożądliwością, umiłowali próżność i skąpstwo, dali się ogłupić sztuczkom i podszeptom Lucyfera. Przez to właśnie świat popadł w nieszczęśliwy stan, w jakim się obecnie znajduje. Złe duchy posuwają się tak daleko, że usiłują zniszczyć cały Kościół, a wielu katolików, na nieszczęście, nie ma o tym wcale pojęcia. Opłakuj, moja córko, upadek tak wielu dusz; nie zapominaj nigdy o tajemnicach Wcielenia, cierpienia i śmierci mego Najświętszego Syna; dziękuj za to wszystko w imieniu tych, którzy te tajemnice lekceważą. Zapewniam cię, że już pobożne wspomnianie tajemnic Odkupienia napełni piekło wielkim strachem; złe duchy uchodzą jak najdalej od tych, którzy wdzięcznym sercem wspominają życie i tajemnice mego Najświętszego Syna”.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa

Kiedy Najświętsza Dusza Pana Jezusa rozłączyła się z Ciałem, zstąpiła w towarzystwie aniołów do otchłani, gdzie sprawiedliwi Starego Zakonu od długiego czasu czekali na swe wybawienie. Przez ukazanie się Najświętszej Duszy Pana Jezusa ciemne więzienie zmieniło się w niebo, wszystko napełnione zostało cudownym blaskiem. Dusze znajdujących się tam sprawiedliwych doznały stanu błogostawieństwa i dostąpiły jasnego widzenia Bóstwa. W jednej chwili przeszły ze stanu długiej tęsknoty do nieustannej chwały, z ciemności do światła, które dotychczas było im niedostępne. Wszyscy oddali hołd prawdziwemu Bogu i Odkupicielowi, złożyli Mu podziękę, wielbili Go pieśniami pochwalnymi i wołali: „Baranek, który został zabity, godny jest przyjąć Bóstwo, moc i potęgę. Ty, o Panie, swoją Krwią wykupiłeś nas i uczyniłeś królestwem dla naszego Boga, abyśmy panowali. Twoja jest potęga, Twoje jest królestwo, Twoja chwała z Twoich dzieł.” Zbawiciel rozkazał aniołom, aby przywieźli wszystkie dusze, które cierpiały w czyśćcu; w jednej chwili wszystkie stanęły przed Nim. Zbawiciel uwolnił te dusze od cierpienia, które jeszcze miały ponieść i jako sprawiedliwych obdarzył szczęśliwością oglądania Bóstwa. Tak więc w owym dniu obecność najwyższego Króla opróżniła oba więzienia, otchłań i czyściec, wyprowadzając przebywających w nich mieszkańców. Po złożeniu do grobu Najświętszego Ciała Boskiego Najświętsza Maryja Panna powróciła do domu, w którym odbyła się Ostatnia Wieczerza. Duch Jej był zatopiony w bolesnych tajemnicach, jakie rozegrały się przed Jej oczyma; dlatego odmówiła sobie nawet najmniejszej cielesnej lub duchowej pociechy, aż nie nadeszła chwila, w której Jej Boski Syn chwalebnie zmartwychwstał. Najświętsza Dusza Pana Jezusa przebywała w otchłani do następnej niedzieli, do godziny trzeciej rano. O tej godzinie Zbawiciel, jako zwycięski Książę powrócił do grobu; towarzyszyli Mu aniołowie i święci, których uwolnił z podziemnych więzień jako swą zwycięską zdobycz i jako sztandary swego pełnego chwały triumfu. Przy grobie stało wielu innych aniołów, którzy go strzegli i oddawali cześć świętemu Ciału połączonemu z Bóstwem. Niektórzy

aniołowie na polecenie wielkiej Królowej pozbierali relikwie – Krew, kawałki Ciała, Włosy i wszystko, cokolwiek należało do Ciała Boskiego Syna; relikwie te były przechowywane z najświętszą czcią. Następnie patriarchom zostało ukazane Ciałło ich Odkupiciela i to w tym stanie, do jakiego doprowadziło je okrucieństwo Żydów. Widząc ciało Zbawiciela święci oddali Mu cześć pełną najwyższego szacunku. Dali również świadectwo, iż Słowo Wcielone prawdziwie wzięto na siebie nasze choroby i cierpienia, złożyło ofiarę za nasze winy i uczyniło zadość sprawiedliwości odwiecznego Ojca; pełni najczulszej wdzięczności wielbili Tego Świętego nad świętymi. Następnie aniołowie oddali Najświętszemu Ciału Pana Jezusa wszystkie pozbierane relikwie i w ten sposób osiągnęło ono swą naturalną pełnię i doskonałość. W tej chwili Dusza Pana Jezusa połączyła się znowu z Ciałem i nadała mu przez to nieśmiertelne życie i chwałę. Najświętsze Ciałło uzyskało cztery dary chwały: jasność, niepoddawanie się cierpieniu, zwinność i delikatność. Dary te przeszły z Duszy naszego Zbawiciela na Jego połączone z Bóstwem Ciałło. Dary te były tak wspaniałe, jak wielka była wspaniałość Jego Duszy; nie można tego opisać słowami, albowiem rozum ludzki nie jest w stanie pojąć wspaniałości Najświętszej Duszy Chrystusa. W porównaniu z jasnością Jego Boskiego Ciała nawet kryształ wydaje się ciemny. Promieniujące z Niego światło przewyższa każde inne, tak jak dzień przewyższa noc, jak tysiąc słońc przewyższa jedną gwiazdę. Piękność wszystkich stworzeń razem wziętych była niczym w porównaniu z pięknnością Ciała Chrystusowego, wspaniałość zmartwychwstałego Zbawiciela z niczym się nie da porównać. Ciałło Jezusa nie podlegało cierpieniu i było wyższe ponad jakąkolwiek stworzoną potęgę – nic go nie mogło zmienić lub uszkodzić. Ciałło to było tak delikatne, że mogło przenikać przez wszystko; nie mając ciężaru mogło błyskawicznie przenosić się z miejsca na miejsce. Święte rany na nogach i rękach promieniały blaskiem, przyczyniając się do podniesienia wspaniałości i urody Najświętszego Ciała. W całej tej piękności i wspaniałości nasz Zbawiciel wstał z grobu. W obecności świętych i patriarchów obiecał całemu rodzajowi ludzkiemu ogólne zmartwychwstanie, jako

następstwo swego Zmartwychwstania; każdy człowiek zmartwychwstanie we własnym ciele, a sprawiedliwi będą w swych ciałach uwielbieni. Aby dać rękojmię tej obietnicy Jego Majestat rozkazał duszom wielu obecnych tam świętych, aby połączyły się ze swymi ciałami i pobudziły je do życia nieśmiertelnego. Rozkaz został natychmiast wykonany, a pomiędzy wskrzeszonymi znajdowali się: Św. Anna, św. Józef, św. Joachim i wielu innych patriarchów, którzy w szczególny sposób wyróżniali się tęsknotą za Zbawicielem. Wielka Królowa, przebywając w domu Ostatniej Wieczerzy, przypatrywała się w duchu tym wielkim tajemnicom. W chwili, gdy Dusza Jezusa połączyła się z Ciałem i udzieliła Mu życia, ciało najczystszej Matki przeniknęła radość, której dotychczas wzbraniała sobie Jej dusza, ponieważ Najświętsza Dziewica w ten sposób pragnęła doczekać Zmartwychwstania Najświętszego Syna. Łaska ta była tak wielka, że przeniosła Maryję ze stanu cierpienia w stan radości, ze stanu smutku w stan rozkoszy, ze stanu boleści w stan niewysłowionej pociechy. W tej godzinie przybył do Maryi św. Jan Ewangelista, aby Ją odwiedzić i pocieszyć w Jej pełnym samotności cierpieniu. Zastał Ją pełną łaski i obdarzoną darami chwały; pełen podziwu święty apostoł przyglądał się Maryi z największym szacunkiem i nie wątpił, że Pan Jezus zmartwychwstał, ponieważ Matka Boża jaśniała cała, jak gdyby odmłodzona radością. W tym czasie Najświętsza Maryja Panna odczuwała taki rodzaj szczęścia i niebiańskiej rozkoszy, który w cudowny sposób odpowiadał owym boleściom i katuszom, jakie ponosiła w czasie męki swego Boskiego Syna. Ponadto Jej dusza najczystsza została olśniona owym światłem, które zwykło poprzedzać jasne oglądanie Boga. Gdy Najświętsza Panna została w ten sposób przygotowana, wszedł do Niej zmartwychwstały Zbawiciel, Jezus Chrystus, pełen wspaniałości i otoczony wszystkimi świętymi i patriarchami. Zawsze pokorna Królowa upadła na ziemię i oddała Synowi hołd boski. Zbawiciel podniósł Ją i przycisnął do serca. To dotknięcie Pana Jezusa stało się jak gdyby bramą, przez którą w Maryję wstąpiło rozpoznanie wspaniałości Duszy Pana Jezusa. Dzięki tym wielkim łaskom duch wielkiej Królowej wspiął się po wielu stopniach ku poznaniu najwyższych tajemnic, albowiem

połyszała głos, której rzekł do Niej: „Wstąp wyżej, moja Przyjaciółko!”. Słowa te dokonały w Maryi wielkiej zmiany: widziała w jasnym, niezakrytym widzeniu Bóstwo i znalazła w Nim – wprowadzie tylko przejściowo – spokój i zapłatę za wszystkie swoje boleści i cierpienia. Tutaj muszę zamilknąć, bowiem słowa nie mogą wyrazić tego, co doznała Maryja w tym pełnym szczęścia widzeniu. Było to najwyższe i najwznioślejsze z dotychczasowych zachwyceń Najświętszej Panny. Najświętsza Panna przez kilka godzin znajdowała się w stanie zachwycenia, połączona ze swym Synem rozkosznym widzeniem Istoty Boskiej; tak jak brała udział w Jego cierpieniach, tak teraz uczestniczyła w Jego chwale. Potem wróciła do zwykłego stanu ducha i cieszyła się z Synem słodkimi rozmowami o wzniosłych tajemnicach Jego cierpienia i Jego uwielbienia. W czasie tych rozmów rozkoszowała się winem Boskiej miłości, które mogła pić bez ograniczeń z samego Źródła. Sprawiedliwość Boża chciała niejako wynagrodzić Maryi to, że jako czyste i wolne od grzechu stworzenie, ponosiła cierpienia i katusze męki Chrystusa. Przy Zmartwychwstaniu Zbawiciela Matka Boża doznała radości i działania łask w tej samej mierze, w jakiej poprzednio cierpiała.

„Moja córko! Dary duszy zażywającej niebiańskiej szczęśliwości polegają na oglądaniu i posiadaniu Boga, raczeniu się tym najwyższym Dobrem. Natomiast darami Przemienionego Ciała są: jasność, niepodleganie cierpieniom, delikatność i zwinność. Powinnaś wiedzieć, że każdy dobry uczynek, który człowiek spełni w stanie łaski uświęcającej, pomnaża w odpowiedni sposób każdy z tych darów, chociażby ten dobry uczynek nie był niczym więcej jak podniesieniem słomki lub podaniem szklanki wody z miłości ku Bogu. Dzięki każdemu z takich uczynków, chociażby nieznaczących samych w sobie, człowiek po wejściu do niebiańskiej szczęśliwości zyskuje jasność przewyższającą jasność wielu słów.

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz

Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

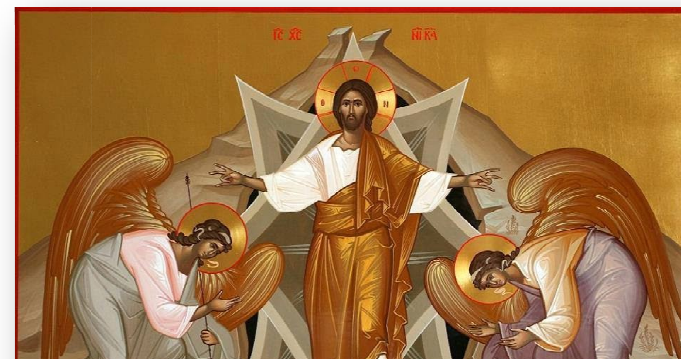
Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 140

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozpalilem się o chwałę Pana Boga

BŁOGOSŁAWIENI



„Przemienione Ciało nie będzie podlegało cierpieniom, nie zazna rozkładu ani zgnilizny. Dzięki uzyskanej delikatności człowiek uzyska władzę przenikania przez wszystkie przeszkody. Na mocy daru zwinności będzie poruszał się lżej i szybciej od ptaków i wiatru. Wszystkie te dary ciała wynikają z darów duszy, a każdy człowiek sprawiedliwy w oglądaniu Bóstwa odbierze w nagrodę większą jasność i lepsze zrozumienie Boskich przymiotów i doskonałości, aniżeli posiadali je kiedykolwiek wszyscy uczeni w Piśmie i mędrcy Kościoła w swym życiu na ziemi. Pomnożony będzie również dar posiadania Boga, albowiem sprawiedliwi zdobędą pewność i spokój, który cenniejszy jest niż wszystkie doczesne majątki, uciechy i radości. Trzecim darem udzielonym sprawiedliwej duszy jest dar radowania się Istotą Boską. Za każdy dobry uczynek spełniony z miłości ku Bogu sprawiedliwi otrzymają takie dary i dostąpią takiej rozkoszy, jakiej nie można porównać z niczym co istnieje na ziemi”.

(Nauka Najświętszej Królowej Niebios skierowana do czcigodnej Marii z Agredy)